

Marek Barański

Rola edukacji w profilaktyce ochrony zabytków

Ochrona Zabytków 52/4 (207), 407-413

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ROLA EDUKACJI W PROFILAKTYCE OCHRONY ZABYTKÓW*

Zabytki są niszczone na skutek dwóch zasadniczych czynników. Pierwszy to naturalne, nieodwracalne niszczenie struktury zabytków na skutek fizyko-chemicznych przemian materiału. Drugim jest czynnik ludzki —niejednokrotnie sprawca zarówno zniszczeń bezpośrednich, jak również pośrednich, poprzez zaniedbanie bądź stwarzanie dodatkowo szkodliwych warunków.

W Polsce mamy jedną z lepiej przygotowanych kadr konserwatorów zabytków na świecie. Niejednokrotnie już udowodnili, że potrafią restaurować budowle i konserwować dzieła sztuki w każdych warunkach i przy najróżniejszej skali zniszczeń. Służba konserwatorska w kraju, choć przeciążona papierkową pracą, daje sobie niezgorzej radę. Mimo to obserwujemy olbrzymi niedowład i braki w pełnieniu najbardziej elementarnej opieki nad zabytkami. Wielokrotnie zdarza się, że użytkownicy bądź właściciele zabytkowych budynków dopuszczają się karygodnych zaniedbań. Nie raz obserwujemy, że urzędnicy władz lokalnych wydając różnego rodzaju decyzje, nie poczuwają się do respektowania wartości naszego dziedzictwa kulturalnego i tym samym przyczyniają się do jego zniszczenia. Jesteśmy świadkami sytuacji, kiedy to górnolotne hasła o ochronie naszego wspólnego dziedzictwa spotykają się z niezrozumieniem i niechęcią. Mimo oficjalnie głoszonej tezy o trosce o nasze narodowe dziedzictwo, co roku wzrasta liczba budynków historycznych, w których widzimy postępującą dewastację. Obserwujemy to szczególnie w grupie obiektów umieszczonych w tzw. ewidencji konserwatorskiej. W pracach remontowych używa się tam nieodpowiednich materiałów, wymienia się stare okna na nowe — plastikowe, skruwa się oryginalne, choć może uszkodzone tynki, zaś kafle wymieniane są na nową glazurę o byle jakiej estetycznej jakości. Ochronie zabytków nie pomaga również przestarzały system finansowania prac konserwatorskich. Z drugiej zaś strony okazuje się, że działania społecznych opiekunów zabytków, różnych regionalnych i lokalnych towarzystw nie wystarczają. Brak jest inicjatyw wychodzących od władz lokalnych, wojewódzkich, w tym również służby konserwatorskiej. Przyczyną tego stanu rzeczy nie jest tylko brak pieniędzy. Czynnikiem o wiele istotniejszym jest brak świadomości co do roli, jaką spełniają zabytki oraz pamiątki historyczne w rozwoju społeczeństwa. Taki stan jest pokłosiem braków edukacyjnych, swego rodzaju procentem od *Kapitału* Marksa inwestowanego przez czterdzieści lat w naszym kraju. Formalna tylko, a nie aktywna obecność zabytków w systemie nauczania daje tutaj mocno o sobie znać. Ograniczone rozumienie

zabytku, tylko do zbiorów muzealnych, zamku, pałacu, kościoła czy ważniejszej budowli historycznej w danej miejscowości, pozostawia poza świadomością społeczną inne obiekty, choć tworzące niejednokrotnie tylko tło, ale bez których krajobraz kulturowy w naszym kraju byłby pusty. Spustoszenie pozostawione przez totalitarny system jest olbrzymie. Patos odbudowy zniszczonych wojną miast przyczynił się do utrwalenia poglądu, że wszystko można odbudować, zrekonstruować, a historyczne budowle dzięki temu są ładniejsze i bardziej funkcjonalne. Selektywne dzielenie zabytków na lepsze i gorsze, wytworzyło w społeczeństwie przeświadczenie, że odbudowano i dba się o te obiekty, o które warto. Polityczna doktryna wymiany starego na nowe — lepsze, przeniesiona w dziedzinę narodowego dziedzictwa kultury sankcjonowała każdą decyzję rozbiórki tego, co przetrwało. Niszczenie obywateli samoistnego życia społecznego dało doskonale rezultaty w ograniczonym oddziaływaniu grupek zapaleńców i miłośników ochrony zabytków, którzy obecnie są raczej pogrobowcami dawnych organizacji i stowarzyszeń, niż zwiastunem nowego działania. Massmedia, które nie chcą i nie potrafią w dalszym ciągu korzystać z dziedzictwa polskiej kultury i zabytków, potwierdzają myśl o wielkich brakach w tej dziedzinie u współczesnych kreatorów postaw społecznych. Obecnie żyjemy w wolności, ale pustej, której nie potrafimy wypełnić wartościami przynależnymi naszej kulturze. Mimo wzniosłych haseł o potrzebie korzystania z tych wartości, nie umiemy i nie potrafimy ich określić oraz włączyć w system kształcenia, przełożyć na aktywne życie społeczne. Znajdujemy się wciąż w zamkniętym kręgu niemożności, którego nie potrafimy lub nie chcemy przerwać.

Edukacja to proces, który odbywa się ciągle. Uczymy się poprzez kontakt z rodziną, kształcimy się w szkole. Mniej lub bardziej korzystamy z nabytego doświadczenia potrafiąc rozróżnić dobry i zły przykład. Nasze życiowe postawy kształtują lepsze lub gorsze książki oraz to, co zobaczymy w otaczającym nas świecie — wypełnionym ludźmi mówiącymi niejednokrotnie jedno, a robiącymi drugie. Edukacja to proces złożony, dlatego o jej rezultacie można mówić dopiero z perspektywy wielu lat, kiedy to młodzież kształcona w szkołach przejmie ten obowiązek i wyreczy pokolenie ojców-nauczycieli. Mój referat chcę ograniczyć do aspektu kształcenia młodego pokolenia przez szkołę, wdrażania go w dziedzictwo historyczne i problemy ochrony zabytków. Pragnę zauważyć, że nie mniej istotny jest aspekt edukacyjny wynikający z od-

* Referat wygłoszony w czasie II Forum Konserwatorów — „Profilaktyka w ochronie zabytków”, Toruń 24–26 II 1999 r.

działywania społeczeństwa na młode pokolenie. Nie będąc jednak socjologiem, w moim wystąpieniu ograniczę się do kilku zaledwie uwag na ten temat. Jestem przekonany, że analiza tego problemu zasługuje na odrębne, pogłębione opracowanie.

Mimo dziesięciolecia przemian w kraju, system edukacji szkolnej bazuje ciągle na starych założeniach. Historię i przeszłość Polaków widzi się jako zjawisko „wiktoryjno–martyrologiczne”, przepełnione bitwami, królami, politykami, narodowymi męczennikami. Marksistowskie piętno to walka klas i dane gospodarcze. Opracowania metodologiczne nauczania historii J. Maternickiego, J. Centkowskiego, J. Szackiego, M. Dąbrowy, S. Palki, A. Suchońskiego, W. Kuli, P. Ungera, B. Suchodolskiego czy T. Korzona, nestora szerokiego ujmowania historii jako nauki o cywilizacji, choć zauważają problem i podnoszą jego rangę, to jednak korzystanie z zabytków jako takich traktują marginalnie¹. Dostrzegane są korzyści z wykorzystania zajęć pozaszkolnych — wycieczek, poznawania kolekcji muzealnych, prowadzenia zajęć muzealnych czy odwiedzania miejsc historycznych. Choć istnieje spora literatura na ten temat, problemy metodyki prowadzenia takich lekcji są prezentowane skromnie². Korzyści z tego rodzaju zajęć można czerpać tylko wtedy, gdy są one dobrze przygotowane i prowadzone. Na ogół wiedza o zabytkach muzealnych ograniczona jest do charakterystyki stylowej, analizy przedstawień. Muzea tematyczne prezentują rozwój cywilizacyjny w oparciu o zbiory bardzo różnych przedmiotów, pozbawionych cech piękna i niejednokrotnie trudnych do przyjęcia przez młodzież jako zabytki. Mimo prowadzenia zajęć muzealnych przez wiele jednostek w Polsce, ich oddziaływanie jest wciąż ograniczone zarówno poprzez braki kadrowe, jak i niedostatki potrzebnych środków. Na tym tle szczególnie wyróżnia się Ośrodek Oświatowy Zamku Królewskiego w Warszawie, który prowadząc szeroką współpracę zagraniczną, stosuje w swej pracy z młodzieżą nowoczesne podejście³. Oferta Zamku Królewskiego skierowana do warszawskich i mazowieckich szkół obejmuje prawie 40 tematów zajęć lekcji muzealnych, przedstawienia teatralne, warsztaty plastyczne i muzealne. Z inicjatywy Ośrodka organizowany jest konkurs dla szkół o ochronie dziedzictwa

kulturalnego. Warto tutaj także wspomnieć o pracy Działu Naukowo–Oświatowego Muzeum Zamkowego w Malborku, które zaczęło w latach osiemdziesiątych od zabaw i gier historycznych dla młodzieży, które następnie przekształciły się w międzynarodową grę historyczną prowadzoną we współpracy z muzeami Hamburga⁴. „Spotkanie w Zamku 1480”, zrealizowane w 1988 r., było pierwszą tego rodzaju międzynarodową imprezą zorganizowaną w Europie. Należy jednak zauważyć, że na ogół działania muzealne oparte są na kadrze pracowników muzealnych — historyków sztuki, archeologów czy też etnografów. Ich wielki entuzjazm nie jest wsparty adekwatnym do potrzeb przygotowaniem pedagogicznym ani też odpowiednimi materiałami szkoleniowymi i pomocniczymi. Takie wsparcie w znacznym stopniu ułatwiłoby ich pracę. Na marginesie problematyki zajęć prowadzonych w muzeach warto zauważyć, że pośrednio mogą one zakorzeniać wypaczone pojęcie zabytku, jako czegoś niedostępnego, chronionego w specjalny sposób. Zajęcia w pałacach czy też zamkach, choć prowadzone w atrakcyjnym otoczeniu, mogą wzmagać u dzieci alienację oraz pośrednio przyczyniać się do traktowania tego rodzaju zabytków jako rzeczy obcych, co nie pozwoli na emocjonalną identyfikację z nimi. Bez poszerzenia tego rodzaju zajęć o obiekty innego rodzaju, np. kamienie, ulice, ruiny, stanowiska archeologiczne, cmentarze, parki, można uzyskać — w niezamierzony sposób — efekt pojmowania zabytku jako czegoś wybranego, zamkniętego, izolowanego, pozornie dającego się łatwo określić. Brakować zaś będzie szerokiego zrozumienia dla dziedzictwa kultury, różnic regionalnych i kulturowych. Trzeba zaznaczyć, że nawet szerokie korzystanie przez szkoły z lekcji muzealnych nie będzie rozwiązaniem generalnego problemu, jakim jest ochrona zabytków. Potrzebne jest znacznie szersze podejście do tych spraw.

J. Maternicki w swojej pracy *Historia i wychowanie*, jeszcze w początku lat dziewięćdziesiątych, na podstawie analizy polskiej praktyki w nauczaniu formułuje opinię, że idea „wychowania dla kultury” nie znalazła dotychczas wśród historyków i dydaktyków historii zbyt wielu zwolenników⁵. W. Kula w swoich *Rozważaniach o historii pisze*: „udział w tworzeniu tradycji kul-

1. J. Maternicki, *Historia i wychowanie*, Warszawa 1990; J. Maternicki, C. Majorek, A. Suchoński, *Dydaktyka historii*, Warszawa 1993; W. Kula, *Rozważania o historii*, Warszawa 1958; J. Szacki, *Tradycja. Przegląd problematyki*, Warszawa 1971.

2. P. Unger, *Muzea w nauczaniu historii*, Warszawa 1988; *Muzea — szkole. Informator dla nauczycieli*, oprac. B. Pawłowska–Wilde, M. Sołtyśiak, Warszawa 1993; *Rola i miejsce muzeów w wychowaniu młodzieży*, oprac. J. Centkowski, J. Konar, BMiOZ, t. 63, Warszawa 1980; *Muzea a nauczanie i wychowanie*, oprac. J. Durko, J. Konar, P. Unger, BMiOZ, t. 85, Warszawa 1989; *Muzea w nauczaniu historii*, oprac. A. Zielecki, Rzeszów 1989; *Współpraca muzeów ze szkołami*, oprac. A. Kunysz, Przemyśl 1968; M. Dąbrowa, *Szkolne wycieczki historyczne*, Warszawa 1975; M. Dąbrowa, B. Meissner, *Lekcje historii na ulicach Krakowa*, Kraków 1988.

3. E. Jastrzębowska, *Dzieci w Zamku*, „Kronika Zamkowa” 1987, nr 1; B. Wiórkiewicz, *Niedziela w Zamku*, „Kronika Zamkowa” 1994, nr 1, 2; M. Brodzka–Bestry, *Lekcje muzealne w Zamku Królewskim w Warszawie. Sztuka i dziecko ponad granicami, ponad podziałami*, „Kronika Zamkowa” 1992/1993; B. Grosfeld, *Odkrywanie zapomnianej przeszłości. Konkurs dla szkół o ochronie dziedzictwa kulturowego w programie edukacyjnym „Muzeum miejsce ochrony kultury dla społeczeństwa”*, „Kronika Zamkowa” 1998, nr 1; D. Artymowski, *Nowe formy pracy oświatowej na Zamku*, „Kronika Zamkowa” 1994, nr 1, 2; *Informator dla szkół o ochronie dziedzictwa kulturalnego*, oprac. B. Grosfeld, M. Brodzka–Bestry, Warszawa b.d.w.

4. M. Stokowski, *Spotkanie w Zamku — 1480*, (w:) *Dziedzictwo dla młodych*, oprac. M. Sporek – Czyżewska, Sejny 1997, s. 16–18.

5. J. Maternicki, op. cit., s. 74.

turowej jest jednym z najważniejszych obowiązków społecznych historyka, jego racją bytu”⁶. W Polsce powoli wchodzi do metodyki nauczania pojęcie „enkulturacyj”, w ramach której w procesie kształcenia oprócz historii odgrywającej pierwszoplanową rolę, biorą udział w mniejszym lub większym stopniu prawie wszystkie przedmioty. Wykorzystanie tej idei ma pozwalać na stopniowe przekształcanie się schematów myślenia oraz ma kształtować postawy obywatelskie. Obecnie w polskiej praktyce szkolnej wielostronne kształcenie, poprzez działanie, odkrywanie, nauczanie indukcyjne, po prostu nie istnieje. Żywe lekcje historii są w szkole pojęciem nieznanym. Rozumienie i pojmowanie zabytku, jego roli nie tylko w nauczaniu historii, ale w całym procesie wychowawczym, jak dotychczas nie znalazło w polskiej dydaktyce nauczania właściwego naświetlenia. Ciągłe brak jest odpowiedniej literatury pomocniczej, jak młodzieży prezentować zabytek, nie tylko jako informację o autorze, stylu architektonicznym czy dacie jego powstania, ale również poprzez jego samoistne wartości poznawcze i określenie miejsca w narodowym dziedzictwie. Niewiele z osiągnięć zachodniej metodologii wykorzystywanych jest w polskiej szkole. Koncepcje przybliżenia uczniom historii poprzez nowoczesne pomysły wycieczki, badanie dziejów własnej rodziny, miast, ulic, przemian ubioru, prezentowane w latach siedemdziesiątych przez Andersona w pracy *Discovering History*, Briggsa *History after school*⁷, po dwudziestu latach są przez C. Majorka w opracowaniu *Metody, techniki i strategie dydaktyczne w nauczaniu*, komentowane w następujący sposób: „badawczy cel wycieczki zasługuje na specjalną promocję, choć jego urzeczywistnienie nie jest łatwe. Wymaga bowiem od nauczyciela sprawności organizacyjnych, pokonywania wielu przeszkód natury formalnej, a przede wszystkim nowatorskich postaw, entuzjazmu i cierpliwości”⁸. Poszerzenie metodyki nauczania wymaga od nauczyciela głębszego poznania nowych zagadnień oraz bardziej pedagogicznego podejścia w pracy z młodzieżą. Znając nasze szkoły jest z tym nienajlepiej. Zaletą szerokiej formuły nauczania jest to, że można wykorzystać ją do poznawania zagadnień pobocznych, co w naszym przypadku dotyczyłoby zagadnień związanych z szeroko rozumianym dziedzictwem kultury i ochroną zabytków. W rezultacie nauczanie poza szkołą wpłynęłoby na uzyskanie dwojakich korzyści: lepszą identyfikację ze środowiskiem histo-

rycznym, lokalnym i narodowym, a także odwrócenie tendencji zainteresowań przeszłością (historią) w kierunku zwrócenia się do teraźniejszych problemów, odbioru i roli szeroko rozumianych zabytków.

W połowie lat dziewięćdziesiątych Ministerstwo Edukacji Narodowej poczyniło pierwsze ruchy w kierunku tak potrzebnych zmian w programach nauczania. Przyjęte w 1995 r. założenia programowe „Dziedzictwo kulturowe w regionie” są częściowo odpowiedzią na te zagadnienia⁹. Założenia te, będące wytycznymi dla szkół, stawiają sobie za cel poznanie i kreowanie małych ojczyzn, powrót do korzeni oraz lokalnej tradycji i kultury. Trzeba jednak zauważyć, że zainteresowanie zabytkami i ich wykorzystaniem w tym programie pojawia się w ograniczonym zakresie. Opracowane założenia wskazują ogólne metody realizacji programu. Zakładają szeroką współpracę z lokalnymi towarzystwami naukowymi, kulturalnymi i folklorystycznymi. Powstaje jednak pytanie, czy nie jest to forma przerzucenia ciężaru odpowiedzialności za wprowadzanie młodzieży w tak delikatną materię, jaką jest dziedzictwo kultury, ze szkoły na środowiska nieprzygotowane pedagogicznie — naukowców i kulturoznawców. Reforma programu edukacyjnego wykaże już wkrótce wszelkie niedociągnięcia tego sposobu myślenia. Opracowany w 1996 r. przez Ministerstwo Kultury i Sztuki projekt międzyresortowego Programu Edukacji Kulturalnej, odwołuje się do konieczności wdrażania różnych aspektów kultury w kształcenie młodzieży oraz promowania nowych wzorów uczestnictwa kulturalnego¹⁰. Choć dziedzictwo kulturowe umieszcza w priorytetach edukacji kulturalnej zauważając, że: „Nauczanie i ugruntowana wiedza o dziedzictwie kulturowym jest warunkiem jego świadomej ochrony” oraz, że „Skuteczność ochrony jest tym większa, im bardziej wykracza poza ramy administracyjnego zarządzania i przenosi się w obszar aktywności społecznej”, to problematykę poznania i ochrony zabytków widzi poprzez programy ich promocji i popularyzacji w lokalnych mediach oraz za pośrednictwem wyspecjalizowanych czasopism popularnonaukowych. Program ten, choć nowatorski, jest w dalszym ciągu bardziej koncertem życzeń, jakie winny być zrealizowane w kraju do roku 2010, niż praktyczną wskazówką jak je realizować. Przyjęte w maju 1998 r. założenia i kierunki międzyresortowego programu edukacyjnego „Świadome kształtowanie krajobrazu i ochrona

6. W. Kula, op. cit., s. 149.

7. J. R. L. Anderson, *Discovering History*, London 1975; A. Briggs, *History after school*, (w:) *History Teaching and Historical understanding*, oprac. A. K. Dickinson, P. J. Lee, London 1978, s. 156–169.

8. C. Majorek, *Metody, techniki i strategie dydaktyczne w nauczaniu historii*, (w:) J. Maternicki, C. Majorek, A. Suchoński, op. cit., s. 326–327.

9. *Dziedzictwo kulturowe w edukacji młodzieży*, oprac. G. Szaraniec, S. Wrzeszcz, Mazowieckie Towarzystwo Kultury, „Zeszyty Regionalne” 1997, nr 8. 15 lutego 1999 r. rozporządzeniem Ministra Edukacji Narodowej wprowadzono priorytety programowe w zreformowanej szkole. Wśród nich znalazła się także międzyprzed-

miotowa ścieżka edukacyjna „Edukacja regionalna — dziedzictwo kulturowe w regionie”, nakładająca na nauczycieli obowiązek wdrażania tych zagadnień w ramach istniejących przedmiotów. Podstawą indywidualnego wypracowywania metodyki realizacji tej ścieżki są aktualnie materiały opublikowane w *Edukacja regionalna, dziedzictwo kulturowe w zreformowanej szkole*, red. S. Bednarek, Wrocław 1999, oraz możliwość korzystania ze specjalistycznych studiów podyplomowych. Wśród rekomendowanych organizacji społecznych mogących współpracować z nauczycielami nie wymienia się TONZ, SKZ, PTTK.

10. A. Bielawska, *Międzyresortowy program edukacji kulturalnej*, „Biuletyn MKiS” 1997, nr 3, s. 1–2.

krajobrazu historycznego” za cel główny obrały podnoszenie społecznej świadomości ochrony krajobrazu historycznego oraz potrzeby właściwego kształtowania przestrzeni przyrodniczej i kulturowej Polski¹¹. Jeden z punktów założeń programu wymienia potrzebę podnoszenia kwalifikacji nauczycieli szkolnych i akademickich w dziedzinie ochrony zabytków i przyrody. Należy oczekiwać, że dokument przyjęty m.in. przez Ministra Kultury i Sztuki, Ministra Edukacji Narodowej i Generalnego Konserwatora Zabytków wreszcie przełamie impas w podejściu do tych zagadnień. Miejmy nadzieję, że w zawierusze wdrażania reformy szkolnictwa zagadnienia edukacji dla ochrony zabytków nie wypadną z kręgu zainteresowań decydentów. Obawiam się jednak, że już pisane są podręczniki dla zreformowanej szkoły, mimo braku pogłębionej dyskusji jak prezentować i jak korzystać z szeroko rozumianych zabytków.

Łącząc się z państwami Unii Europejskiej musimy pokonać wiele barier i nadrobić różnice w podejściu do zagadnień edukacyjnych. W przodujących krajach unii od wielu już lat wdrażane są idee przyjęte w 1993 r. na sesji ICOMOS w Colombo jako „Wytyczne kształcenia i szkolenia w zakresie ochrony zabytków, zespołów zabytkowych i miejsc historycznych”, które w punkcie 6 stwierdzają: „*Istnieje potrzeba przekazania wiedzy o metodach i sposobach ochrony zabytków tym wszystkim, którzy mogą mieć bezpośredni lub pośredni wpływ na gospodarowanie dobrami kultury*”. Punkt 12 tego dokumentu wyraźnie mówi o potrzebie kształcenia w zakresie ochrony zabytków w szkołach i poprzez inne instytucje edukacyjne. Ta już paroletnia praktyka we wdrażaniu tych zagadnień została potwierdzona przez Radę Europy rekomendacją nr 5/98 dotyczącą kształcenia dla dziedzictwa. Rekomendacja zaleca m.in. wykorzystanie idei Europejskich Klas Dziedzictwa, powstałej w końcu lat osiemdziesiątych we Francji i wdrażanych w wielu krajach zachodniej Europy¹². Kształcenie w ramach klas dziedzictwa opiera się na wielokulturowej wymianie doświadczeń pozyskiwanych przez młodzież w ramach wyjazdów do różnych regionów Europy. Odkrywane tam bogactwo dziedzictwa kulturowego konfrontowane jest z doświadczeniem już pozyskanym w swoim regionie. Nie są to tylko poznawcze wycieczki szkolne, lecz prawie miesięczne zajęcia w nowym otoczeniu w kontakcie ze środowiskami inaczej myślącymi i działającymi w oparciu o odmienne tradycje kulturowe. Rada

Europy stymuluje szeroką wymianę informacji i używanego doświadczenia na temat metodyki i możliwości wykorzystywania tej formy kształcenia. Program Europejskich Klas Dziedzictwa wspomagany jest przez organizowane corocznie we wrześniu Dni Dziedzictwa Europejskiego oraz program Szlaków Kultury, których odbiorcami są nie tylko szkoły, lecz szerokie środowiska społeczne. Należy mieć nadzieję, że te europejskie wzorce praktycznego działania będą szybko przyswajane wraz z postępem naszego zbliżenia do Unii Europejskiej. Swego rodzaju jaskółką, zapowiadającą nowe podejście w pracy z młodzieżą, są materiały opublikowane przez grupę osób, które nazwały się gronem ochotników, uczestników seminarium pt. „Klasy dziedzictwa kulturowego — doświadczenia europejskie i rodzime poszukiwania” zorganizowanego przez Ośrodek „Pogranicze — sztuk, kultur, narodów” w Sejnach w 1996 r.¹³

Ogromnym doświadczeniem w metodyce wdrażania problematyki dziedzictwa historycznego i kulturalnego może pochwalić się Wielka Brytania. W ramach obowiązującego tam programu nauczania istnieje obowiązek zaliczenia przedmiotów ukierunkowanych na poznanie historycznego dziedzictwa. Istniejące w Wielkiej Brytanii muzea są szeroko otwarte dla młodzieży, zaś organizacje takie jak National Trust czy English Heritage wypracowały własne modele oferowania atrakcyjnie pomyślanych zajęć w zabytkowych pałacach czy zamkach oraz publikacji o charakterze edukacyjnym opracowanych dla różnych grup wiekowych. Obiekty należące do National Trust są udostępniane młodzieży ze współpracujących z nią szkół na różnego rodzaju imprezy okolicznościowe, np. bale, spotkania towarzyskie, na które to młodzież przygotowuje historyczne stroje. Szczególnymi osiągnięciami może się pochwalić English Heritage, które posiada w swojej strukturze organizacyjnej departament edukacyjny¹⁴. Odpowiedzialny jest on za opracowywanie i wspieranie działań służących lepszemu poznaniu zabytków oraz rozwijania idei ich ochrony. Nowatorską ideą, wdrażaną z sukcesem przez English Heritage, jest program dokształcania nauczycieli różnych przedmiotów, co do możliwości wykorzystywania zabytków w procesie nauczania szkolnego. Centra edukacyjne organizowane w zabytkowych budowlach pozwalają nauczycielom lepiej przybliżyć historię danego obiektu, jak również prowadzić różnotematyczne zajęcia lekcyjne wykorzystując specjalistyczne przygotowanie ich pra-

11. B. Werner, *Program edukacyjny „Świadome kształtowanie krajobrazu i ochrona krajobrazu historycznego”*, „Wiadomości Konserwatorskie” 1998, nr 3–4, s. 5–6

12. *European Heritage Classes*, Council of Europe, „Cultural Heritage”, nr 34, Strasbourg 1995; *Cultural Heritage and its Educational Implications: A Factor for Tolerance, Good Citizenship and Social Integration. Proceedings, Seminar, Brussels, 28–30 August 1995*, Council of Europe, „Cultural Heritage”, nr 36, Strasbourg 1998.

13. *Klasy dziedzictwa kulturalnego*, (w:) *Dziedzictwo...*, op. cit, s. 4–9.

14. M. Corbishley, *Archaeology and the School Curriculum*, (w:) S. Tabaczyński (ed), *Dialogue with the Data: The Archaeology of Complex Societies and its Context in the 90s*, „Theory and Practice of Archaeological Research”, vol. III, Warszawa 1998, s. 483–493; M. Corbishley, P. G. Stone, *Teaching of the Past in Formal School Curricula in England*, (w:) P. G. Stone, B. L. Molyneux (ed.), *The Present Past*, London 1994; T. Copeland, *Maths and the Historic Environment: A Handbook for Teachers*, London 1992; *Realizacje — przykłady europejskie*, (w:) *Dziedzictwo...*, op. cit, s. 10–13.

owników. Szeroka wymiana informacji na temat możliwości korzystania z różnych metodycznych programów edukacyjnego wsparcia stanowi o jego sukcesie. Warto zauważyć, że działania te są skierowane do nauczycieli, którzy chcą korzystać i współpracować z English Heritage. Posiadając chętnego do współpracy partnera, można osiągnąć znacznie więcej i nie tracić energii na przekonywanie nie zainteresowanych. Centrum edukacyjne English Heritage wydaje własne publikacje, materiały pomocnicze i szkoleniowe, kasety video nie tylko o historii rozmaitych zabytków w Anglii, ale również łatwo dostępne informatory, jak korzystać i poznawać poszczególne kategorie budowli historycznych, parków czy stanowisk archeologicznych. Działania te służą głębokiemu zaszczerpieniu brytyjskiemu społeczeństwu oraz młodzieży wartości dziedzictwa kulturowego i problematyki jego ochrony. Organizowane we Francji, Anglii obozy dla młodzieży przy obiektach zabytkowych są stałymi punktami szerokiego programu społecznego uczestnictwa w ochronie zabytków. W czasie trwania obozów młodzież może brać udział w pracach porządkowych i pomagać w realizacji robót konserwatorskich. Ich uzupełnieniem są prelekcje i pogadanki rozwijające wiedzę o dziedzictwie historycznym i zagadnień związanych z ochroną zabytków. Cytując przykłady zagraniczne warto wspomnieć o doświadczeniach kubańskich, gdzie w Hawanie, w starej części miasta, muzea prowadzą klasy, w których co miesiąc prawie 400 uczniów przebywa w muzeum, uczy się tam, pomaga w utrzymaniu placówek, poznaje zbiory i historię miasta.

W Polsce, dzięki aktywności organizacji społecznych, towarzystw miłośników miast i regionów, podejmowanych jest wiele jednostkowych inicjatyw mających służyć pogłębieniu wiedzy o historii i miejscowych zabytkach. Wspomniano już o Ośrodku „Pogranicze” w Sejnach, które angażuje się w poszukiwania nowoczesnych form działania w edukacji młodzieży w zakresie różnych aspektów kultury. Należy jednak wspomnieć, że wśród organizacji społecznych jedynie Towarzystwo Opieki nad Zabytkami oraz Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze prowadzą systematyczne działania, których celem jest rozszerzenie dotychczasowych i wypracowanie nowych form współpracy z młodzieżą. Organizowane przez PTTK konkursy wiedzy o regionie — „Moja ojcowizna”, konkursy plastyczne i fotograficzne są znaczącymi inicjatywami nawiązania żywego kontaktu z młodym pokoleniem. Wydane przez PTTK *Vademecum młodzieżowego opiekuna zabytków* jest chyba pierwszą pozycją tak szeroko i w przystępny sposób przybliżającą młodzieży te zagadnienia¹⁵. Towarzystwo Opieki nad Zabytkami może pochwalić się podejmowaniem akcji

porządkowania przez młodzież zabytkowych cerkwi pozostawionych swemu losowi w Bieszczadach. Bardzo ważnym działaniem było zorganizowanie przez TOnZ kursów szkoleniowych dla nauczycieli i pracowników merytorycznych kuratoriów w celu przygotowania ich do korzystania z zabytków i ich ochrony. Wysiłkiem działaczy TOnZ wydano skrypt dla uczestników tych kursów¹⁶. Warto wspomnieć o realizowanym przez TOnZ we współpracy z PTTK, Muzeum Morskim, archikatedrą w Oliwie — Międzyszkolnym Konkursie Historycznym w Gdańsku, który ma na celu poznanie historii regionu gdańskiego i jego zabytków¹⁷. Wieloletnie doświadczenia tej imprezy potwierdzają ich potrzebę oraz wykazują konieczność zacieśnienia współpracy ze szkołami i nauczycielami. Wypływające z serca i rozumu inicjatywy zaangażowanych społeczników wypełniają zaledwie margines potrzeb. Brak jest wsparcia dla rozszerzenia tych inicjatyw ze strony MEN i kuratoriów. O wiele łatwiej jest uzyskać poparcie dla jednostkowego działania niż dla długofalowego programu. Wyczuwalny jest brak zrozumienia dla nowych inicjatyw. Nie dostrzega się konieczności zacieśnienia współpracy nauczycieli i społecznych aktywistów. Może jest to rezultatem za wielkich oczekiwań tych ostatnich w stosunku do nauczycieli, przemęczonych i przeciążonych programami szkolnymi. Jest jakimś paradoksem, że o wiele łatwiej było wprowadzić w latach osiemdziesiątych zmiany, by lekcje „przyrody” przeobrazić w zajęcia ze „środowiska”, niż w latach dziewięćdziesiątych „historię” przekształcić w „dziedzictwo”.

Charakterystycznym dla polskiego stylu działania jest brak wymiany informacji, koordynacji i wspierania już podjętych inicjatyw. Dotychczas nie powstało żadne ciało, które mogłoby jakąś formę koordynacji zaproponować. Dlatego ważna była inicjatywa Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków, by od dwóch lat, dzięki poparciu Generalnego Konserwatora Zabytków, organizować w Gnieźnie integracyjne konferencje pt. „Edukacja i aktywność społeczna w ochronie zabytków”¹⁸. Konferencje te są okazją do spotkań ludzi aktywnych, reprezentujących różne organizacje, posiadających odmienne doświadczenia przy realizacji własnych działań edukacyjnych. Ta wymiana doświadczeń winna owocować w podejmowaniu nowych, ciekawszych inicjatyw oraz zbliżać środowisko związane z ochroną zabytków, poszerzać je o działaczy samorządowych, nauczycieli, w celu kreowania lobby społecznikowskiego, które wyraźniej akcentowałoby potrzebę zmian w tej dziedzinie.

Naturalne starzenie się naszej cywilizacji stawia przed nami nowe i coraz większe wyzwania. Starzeją się nie tylko te stare zabytki, ale również te nowe,

15. *Vademecum młodzieżowego opiekuna zabytków*, oprac. F. Mi-dura, A. Gordon, Warszawa 1997.

16. T. Rudkowski (red.), *Zarys problematyki ochrony zabytków. Skrypt dla uczestników kursów TOnZ*, Warszawa 1996.

17. R. Klim, *Gdański konkurs*, „Spotkania z Zabytkami” 1999, nr 2, s. 36–37.

18. H. Kondziela, M. Barański, *Edukacja i ochrona zabytków*, „Wia-domości Konserwatorskie” 1998, nr 3–4, s. 50–52.

których jeszcze sto lat temu nie było. Wobec braku wyniszczających wojen i rosnącej świadomości wartości kulturalnego dziedzictwa, rośnie w postępie geometrycznym liczba budowli nabierających cech zabytku. Widowym tego przykładem jest Wielka Brytania, Francja, Włochy czy Stany Zjednoczone. Wraz z rozwojem cywilizacyjnym i pogłębianiem kulturalnej świadomości, każde społeczeństwo przyswaja sobie coraz więcej zabytków, obiektów sztuki oraz pamiątek związanych z jego historią i kulturą. Warto zauważyć, że nowoczesnie myślące społeczeństwo potrzebuje ciągłości historycznej, nawet za cenę tworzenia zabytków lub sztucznego podwyższenia ich znaczenia. To „zabytkotwórstwo” motywowane chęcią upamiętnienia postaci historycznych, znaczących miejsc czy wydarzeń, może osiągnąć wymiar paradoksalny, tak jak to ma miejsce w USA, gdzie z pietyzmem odbudowano kolonialny Williamsburg oraz bada się ślady indiańskich plemion zniszczonych 100 lat temu. Amerykanie starają się dotrzeć do pierwocin swego kontynentu zasiedlonego niegdyś przez dinozaury, ale również analizują problematykę konserwatorską pierwszych wieżowców, restauracji McDonalds’a, czy stacji linii Greyhound. Ale bądźmy uczciwi w osądzaniu Amerykanów, bo przecież to już w starożytnym Rzymie szukający swych korzeni obywatele *urbis Romae* dostrzegli je u Eneasza z Troi. Obawiam się, że gdyby świadomość konserwatorska u starożytnych była większa, oni również przeprowadziliby projekt rekonstrukcji, jeśli nie samej Troi, to przynajmniej domu Eneasza nad Tybrem.

Wyzwanie, przed którym stoi nasze pokolenie, by utrzymać odziedziczoną spuściznę historyczną, w sytuacji narastania liczby zabytków jest już w swoim założeniu nierealne. W takim stanie rzeczy należy na nowo przedyskutować i starać się ułożyć nowoczesny i kompleksowy program ochrony zabytków, dbający nie tylko o ich stan materialny, ale również o jakość użytkowania i formy wykorzystania. Program ten winien stwarzać możliwości włączania budynków historycznych w życie społeczeństwa poprzez system nauczania, aktywizowanie i uczestnictwo tych grup społecznych, które z zabytkami mają kontakt pośredni. Stworzenie możliwości, bo nie nakazów, da szansę na poprawę edukacji młodego pokolenia, które lepiej niż my sami zadba w przyszłości i otoczy opieką polskie narodowe dziedzictwo. Jest to wyzwanie dla nas samych u progu XXI w.

Bez zdecydowanej reformy edukacyjnej, pozwalającej na wykreowanie świadomego społeczeństwa znającego swoje dziedzictwo, potrafiącego ocenić je na tle innych narodów Europy i świata, nie będziemy mieć partnerów, którzy będą chcieli chronić zabytki przed bzdurnymi i bezdusznymi decyzjami władz lokalnych. Władz, które choć bardzo samorządowe, to jednak

ukierunkowanych na inne zagadnienia. Bez świadomych polityków nie będziemy mieć żadnych sensownych rozwiązań systemowych — wspierania ekonomicznego prac konserwatorskich czy też nowoczesnej prawnej opieki nad zabytkami, która nie będzie szermowała nakazami i zakazami, lecz zachętami oraz wsparciem. Partykularyzmy lokalne i resortowe dalej będą górowały nad potrzebą ochrony narodowego dziedzictwa. Dalej będziemy się stykać ze zjawiskiem umarzania postępowania karnego za zniszczenie zabytku ze względu na niewielką szkodliwość społeczną. Żadna dobra ustawa sejmowa nie powstanie bez uświadomionych posłów, czujących złożone problemy ochrony narodowego dziedzictwa. Jedna ustawa będzie blokowała drugą, rozporządzenia będą kulawe, pełne luk i niejasności, tak jak to jest teraz. Narastać będzie liczba zabytków pilnie potrzebujących kosztownych prac oraz dobrze przygotowanych konserwatorów. Oczywiście, możemy kształcić więcej konserwatorów, możemy przeznaczać więcej środków na prace konserwatorskie. Tylko po co? By naprawiać własne błędy? Może byłoby lepiej, taniej i bardziej po konserwatorsku rozpocząć proces działań profilaktycznych już na etapie szkoły, by uczulić młodzież na te zagadnienia, związać chociaż jej część ze społecznym ruchem opieki nad zabytkami. Nasz wysiłek zainwestowany w młode pokolenie oczywiście nie rozwiąże naszych obecnych problemów. Ale może w przyszłości uchroni przed zniszczeniem wiele zabytków, które jeszcze dziś czują się nieźle. Zabytków, będących materialną spuścizną dziejów narodu, nie chronimy tylko dla ich fizycznego piękna i oryginalnej formy. Są one potrzebne nam, naszym dzieciom, wnukom i następnym pokoleniom, byśmy o naszej ojczyźnie, jej historii i dziedzictwie nie musieli czytać w książkach, oglądać w albumach ze starymi fotografiami, lecz byśmy Polskę, jej materialną spuściznę mogli dotykać i doznawać, tak jak spełnia się miłość kochających się osób.

Na przestrzeni tysięcy lat człowiek przechodził przez różne formy rozwoju, od *homo habilis*, poprzez *homo erectus*, doszedł do *homo sapiens*. W końcu XX w. w Europie Środkowo-Wschodniej powstał podgatunek „*homo sovieticus*”, jako ślepa uliczka w rozwoju hominidów. W XXI w., by stać się pełnoprawnymi obywatelami Europy i świata musimy w naszym kraju stworzyć warunki dla powstania i rozwoju wyższej formy *homo sapiens*, „*homo responsabilis*”, człowieka nie tylko myślącego, lecz i świadomego, który będzie w pełni korzystał z danej mu przez matkę naturę przyrody i przechowanego przez ojców dziedzictwa narodowego. Poprzez świadome działanie ochroni je on i nie dopuści do zniszczenia.

Dziś musimy zacząć robić to, co da efekty za trzydzieści lat.

The Role of Education in the Prophylaxis of the Protection of Historical Monuments

Civilisational development signifies both increased interest in historical monuments and the creation of additional threats to cultural legacy, i. a. posed by decisions with long-term effects. Apparently, conservators of historical monuments are incapable of compensating for the devastation and losses produced by the neglect of users and the carelessness of officials. Every year, the number of irretrievably damaged objects continues to grow.

Numerous European countries witness the positive outcome of the role played by school education as regards the prophylaxis of the protection of historical monuments. Poland became the site of multiple interesting social initiatives serving such protection. Nonetheless, there is no general model of school curricula which would make full use of knowledge about historical monuments and their protection.